

Tomasz Szanciło

Odpowiedzialność cywilna radcy prawnego i adwokata za błędy procesowe

Palestra 58/1-2(661-662), 123-132

2013

Artykuł został opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

Punkty widzenia

Tomasz Szancilo

ODPOWIEDZIALNOŚĆ CYWILNA RADCY PRAWNEGO I ADWOKATA ZA BŁĘDY PROCESOWE

Kwestia odpowiedzialności cywilnej radcy prawnego i adwokata z tytułu nienależytego wykonania umowy o zastępstwo procesowe nie jest oczywista. Pojawia się tu bowiem zagadnienie nienależytego wykonania umowy przez pełnomocnika i jego wpływu na wynik procesu. Jest to o tyle istotne, że sąd rozpatrujący sprawę o odszkodowanie, w której pozwanym jest radca prawny lub adwokat, musi hipotetycznie ustalać, jaki mógłby być wynik procesu, gdyby pełnomocnik nie dopuścił się błędów procesowych, a więc w należyty sposób reprezentował swojego mocodawcę. Powstaje wówczas problem, czy możliwość dochodzenia takiego roszczenia nie powoduje, że mamy do czynienia z naruszeniem zasad procesowych, a jeżeli nie, to czy każde uchybienie ze strony radcy prawnego (adwokata) skutkuje jego odpowiedzialnością odszkodowawczą w stosunku do mocodawcy.

CHARAKTER PRAWNY UMOWY O ZASTĘPSTWO PROCESOWE

Konstrukcja art. 87 k.p.c. podlega permanentnym modyfikacjom. Jest to wynikiem zmian w podejściu ustawodawcy do zagadnienia, kto może być pełnomocnikiem procesowym w postępowaniu cywilnym. Jednak generalnie wyróżnić możemy pełnomocników profesjonalnych (zawodowych) i pełnomocników nieprofesjonalnych. Chociaż nazwy te nie zostały użyte w Kodeksie, to do takiego podziału upoważnia status prawny osób, o jakich mowa w art. 87 k.p.c. Niezależnie jednak od tego, z którą kategorią pełnomocników mamy do czynienia w konkretnej sprawie, zawsze podstawą ich występowania przed sądem w imieniu strony jest pełnomocnictwo. Jest ono wynikiem umowy, która daje pełnomocnikowi uprawnienie do reprezentowania mocodawcy w postępowaniu sądowym. Umowa o zastępstwo strony przez radcę prawnego (adwokata) przed sądem należy do kategorii umów o świadczenie usług w rozumieniu art. 750 k.c., do której stosuje się odpowiednio przepisy o zleceniu, w zakresie nieuregulowanym normami

korporacyjnymi dotyczącymi funkcjonowania i działania radców prawnych (adwokatów). Jednak przepis art. 734 § 2 k.c., stanowiący, że w braku odmiennej umowy zlecenie obejmuje umocowanie do wykonania czynności w imieniu dającego zlecenie, nie znajduje zastosowania do umowy o zastępstwo strony przez radcę prawnego przed sądem. Jego zastosowanie zostało bowiem wyłączone przez art. 22 ust. 2 ustawy z 6 lipca 1982 r. o radcach prawnych¹ i przepisy Kodeksu postępowania cywilnego o pełnomocnictwie (art. 89). Radca prawny, aby mógł wykonać umowę o zastępstwo strony przed sądem, musi zatem otrzymać od niej stosowne pełnomocnictwo procesowe. Powinno to być co najmniej pełnomocnictwo do prowadzenia sprawy (art. 88 k.p.c.), które obejmuje – w myśl art. 91 k.p.c. – w szczególności umocowanie do wszystkich łączących się ze sprawą czynności procesowych². Analogiczne wnioski odnieść należy do adwokatów, a w tym przedmiocie trzeba mieć na uwadze w szczególności art. 16 ust. 1 i art. 25 ust. 1 ustawy z 26 maja 1982 r. – Prawo o adwokaturze³.

W konsekwencji radca prawny i adwokat – z mocy samej umowy zawartej z podmiotem, który mają reprezentować w postępowaniu sądowym – nie są umocowani do działania przed sądem w imieniu strony. Niezbędne jest udzielenie pełnomocnictwa procesowego, które – co do zasady – umocowuje pełnomocnika do dokonywania w imieniu strony wszystkich łączących się ze sprawą czynności procesowych. Oznacza to jednocześnie, że również umowa o zastępstwo procesowe, stanowiąca podstawę udzielenia pełnomocnictwa, obejmuje wszystkie łączące się ze sprawą czynności procesowe. Jak słusznie wskazano w orzecznictwie, taka interpretacja odpowiada dyrektywie wykładni oświadczeń woli zakładającej racjonalne działanie stron⁴. I to niezależnie od formy jej zawarcia, jako że żaden przepis prawa nie wymaga formy szczególnej dla jej ważności. W każdym jednak przypadku zlecenie przez klienta radcy prawnemu (adwokatowi) prowadzenia sprawy stanowi umowę cywilnoprawną, która podlega sądowej kontroli z punktu widzenia jej zgodności z ogólnymi zasadami prawa cywilnego, a w szczególności z wymogami art. 58 k.c., tj. zgodności z prawem i zasadami współżycia społecznego. Ponieważ chodzi tu o przepisy prawa materialnego, sąd dokonuje tej oceny z urzędu, niezależnie od ewentualnych zarzutów strony⁵.

Zatem umowa o zastępstwo procesowe może być zawarta w każdej formie, swoim zakresem obejmuje zaś wszystkie czynności procesowe, jakie wynikają z art. 91 k.p.c., chyba że strony w umowie postanowią inaczej, w szczególności zawężą zakres pełnomocnictwa procesowego o czynności wymienione w punkcie 4 tego artykułu – nie jest zaś dopuszczalne ograniczenie pełnomocnictwa o inne czynności niż wymienione w tym punkcie. Jeżeli strony umowy złożyły oświadczenia o udzieleniu pełnomocnictwa (mocodawca) i jego przyjęciu (pełnomocnik) bez określenia jego zakresu, pełnomocnictwo procesowe dotyczy czynności wymienionych w art. 91 k.p.c. Nie jest natomiast wykluczona możliwość ograniczenia zakresu pełnomocnictwa procesowego pod względem czasowym, a więc do jednej tylko instancji, do zastępstwa w określonym terminie, czy do wszystkich łączących się ze sprawą czynności procesowych podejmo-

¹ Tekst jedn. Dz.U. z 2010 r. nr 10, poz. 65 ze zm.

² Por. wyrok SN z 29 listopada 2006 r., II CSK 208/06, niepubl.

³ Tekst jedn. Dz.U. z 2009 r. nr 146, poz. 1188 ze zm.

⁴ Por. wyrok SN z 18 kwietnia 2002 r., II CKN 1216/00, OSNC 2003, nr 4, poz. 58.

⁵ Por. postanowienie SA w Białymstoku z 16 sierpnia 1995 r., I Acz 232/95, OSA 1995, nr 9, poz. 64.

wanych w konkretnym sądzie. Decydujące znaczenie ma więc wola stron, w przypadku zaś braku szczegółowych ustaleń wchodzi regulacja ustawowa przewidziana w art. 91 k.p.c.

Istota pełnomocnictwa sprowadza się do tego, że pełnomocnik strony nie jest ograniczony w żaden sposób co do kierunku czynności podejmowanych w imieniu swojego mocodawcy. W konsekwencji każda czynność podjęta w granicach umocowania wywołuje skutki bezpośrednio dla reprezentowanego, a więc mogą to być również skutki niekorzystne. Aby temu zapobiegać, ustawodawca przyznał mocodawcy stawającemu jednocześnie z pełnomocnikiem prawo do niezwłocznego prostowania lub odwoływania oświadczenia pełnomocnika (art. 93 k.p.c.). W orzecznictwie zaprezentowano stanowisko, zgodnie z którym mocodawca nie może prostować lub odwoływać oświadczeń złożonych przez pełnomocnika pod jego nieobecność, jak też w piśmie procesowym⁶. Uzasadnienie takiego poglądu sprowadzało się do tego, że takie czynności mocodawcy mogłyby kolidować z dokonanymi już po złożeniu oświadczenia czynnościami przeciwnika procesowego, doprowadzając do zakłócenia przebiegu postępowania. Jednak Sąd Najwyższy wyraził także pogląd przeciwny, opowiadając się za dopuszczalnością odwoływania i prostowania oświadczeń pełnomocnika przez nieobecnego na posiedzeniu mocodawcę w oddzielnym piśmie procesowym wniesionym przed najbliższym posiedzeniem lub ustnie w trakcie tego posiedzenia, a nawet w środku odwoławczym, jeżeli oświadczenie zostało złożone na posiedzeniu, na którym zapadło orzeczenie w sprawie⁷. Słusznie wskazano, że uregulowanie zawarte w art. 93 k.p.c. dotyczy tylko wypadku w nim przewidzianego, przy czym odwołanie oświadczeń pełnomocnika ma nastąpić „niezwłocznie”. Inne natomiast sytuacje nie zostały tu wyłączone. *Leges non distinguunt* uznać należy za dopuszczalne prostowanie lub odwoływanie przez mocodawcę oświadczeń pełnomocnika także w sytuacjach, które nie zostały przewidziane w art. 93 k.p.c. Skoro mocodawca (strona) nie jest obecny przy składaniu oświadczenia przez jego pełnomocnika, nie może ani prostować, ani odwoływać jego oświadczeń „niezwłocznie”. Można zatem przyjąć dla takiej sytuacji rozwiązanie, że mocodawca może odwołać i sprostować oświadczenie swego pełnomocnika na najbliższym posiedzeniu lub w oddzielnym piśmie procesowym, wniesionym przed tym posiedzeniem, w tym we wniesionym w terminie zażaleniu.

Nie można jednak zapominać, że możliwość odwołania przez mocodawcę czynności podjętych przez pełnomocnika jest prawnie ograniczona ze względu na upływ terminów przewidzianych dla dokonania konkretnych czynności procesowych. Tak więc chociaż udział w procesie pełnomocnika nie oznacza niemożności podejmowania czynności procesowych bezpośrednio przez samą stronę, to skoro działanie pełnomocnika procesowego wywołuje skutki bezpośrednio dla strony, nie może ona skutecznie odwołać czynności lub dokonać czynności odmiennej, jeżeli przepisy postępowania cywilnego takiej możliwości już nie dają. Dotyczy to w szczególności zaniechania podjęcia przez pełnomocnika wymaganych czynności, w tym wniesienia środka odwoławczego czy uchybienia terminowi z tym środkiem związanego. Zawinione uchybienie ustawowego terminu do wniesienia środka zaskarżenia przez pełnomocnika procesowego wywołuje

⁶ Por. wyrok SN z 12 stycznia 1938 r., C.I. 218/37, „Głos Sądownictwa” 1939, nr 5, s. 454.

⁷ Por. uchwałę SN z 26 kwietnia 1995 r., III CZP 43/95, OSNCP 1995, nr 9, poz. 122.

niekorzystne skutki prawne dla reprezentowanej przezeń strony procesowej, albowiem czynności dokonane przez pełnomocnika w granicach umocowania pociągają za sobą skutki bezpośrednio dla reprezentowanego (art. 91 w zw. z art. 95 § 2 k.c.)⁸. Chodzi tu więc o wszystkie czynności procesowe, do podjęcia których zobowiązany był pełnomocnik, a których nie podjął, co spowodowało negatywne skutki dla mocodawcy w postaci niemożności rozpatrzenia sprawy przez sąd odwoławczy, a szerzej – przegrania sprawy. Pełnomocnik – podejmując się procesowej reprezentacji strony – jest bowiem zobowiązany do zachowania wszelkich dostępnych i koniecznych działań dla terminowego dokonania właściwej czynności procesowej w imieniu mocodawcy i na jego rzecz.

NALEŻYTA STARANNOŚĆ PEŁNOMOCNIKA PROFESJONALNEGO

W takiej sytuacji powstaje pytanie, czy zaniechania procesowe mogą spowodować powstanie po stronie radcy prawnego (adwokata) odpowiedzialności odszkodowawczej związanej z nienależytym wykonywaniem umowy o zastępstwo procesowe. Bezspornie umowę zlecenia (a przepisy dotyczące tej umowy należy stosować do umowy łączącej mocodawcę z pełnomocnikiem procesowym) zaliczyć należy do zobowiązań starannego działania, a nie zobowiązań rezultatu, chociaż założeniem umowy jest osiągnięcie określonego rezultatu. Jednakże w razie nieosiągnięcia założonego celu, ale przy jednoczesnym dołożeniu wszelkich starań w tym kierunku, przy zachowaniu należytej staranności, zleceniobiorca nie ponosi odpowiedzialności za niewykonanie zobowiązania⁹. Innymi słowy, o odpowiedzialności kontraktowej przyjmującego zlecenie możemy mówić jedynie w sytuacji, gdy zleceniobiorca – przy wykonaniu zlecenia – nie zachował wymaganej staranności, bez względu na to, czy oczekiwany przez dającego zlecenie rezultat nastąpił, czy nie.

Powyższego wniosku nie można odnieść wprost do usług w rozumieniu art. 750 k.c., gdyż wśród takich umów można wyróżnić umowy, które są faktycznie umowami starannego działania, ale również umowy, które sprowadzają się do osiągnięcia przez usługobiorcę określonego skutku. Umowę o zastępstwo procesowe zaliczyć jednak trzeba do tej pierwszej kategorii. Chociaż jej założeniem jest oczywiście osiągnięcie celu w postaci wygrania określonej sprawy przed sądem, to chodzi tu o należyte reprezentowanie strony. Nie do zaakceptowania byłby bowiem wniosek, że pełnomocnik procesowy odpowiada za wynik procesu, a więc daje gwarancję sukcesu. Umowa taka zakłada, że pełnomocnik będzie reprezentował mocodawcę przed sądem zgodnie z zasadami sztuki prawniczej, dążąc do celu, jakim jest wygranie sprawy cywilnej, jednak bez zagwarantowania, że faktycznie założony cel zostanie osiągnięty.

Istotne jest więc ustalenie, czy w realiach konkretnej sprawy pełnomocnik procesowy dochował należytej staranności przy wykonywaniu umowy, co należy oceniać przez pryzmat art. 355 k.c. W § 1 tego przepisu postawiono dłużnikowi wymaganie

⁸ Por. postanowienie SN z 15 grudnia 1999 r., II UKN 678/99, OSNP 2001, nr 11, poz. 402.

⁹ Por. np. K. Kołakowski, (w:) G. Bieniek (red.), *Komentarz do kodeksu cywilnego. Księga trzecia. Zobowiązania*, t. II, Warszawa 2006, s. 387; M. Nesterowicz, (w:) J. Winiarz (red.), *Kodeks cywilny z komentarzem*, t. II, Warszawa 1989, s. 685.

wykonywania zobowiązania z należytą starannością, czyli starannością ogólnie wymaganą w stosunkach danego rodzaju. Wzorzec należytej staranności ma zawsze charakter obiektywny. Jego zastosowanie w praktyce polega najpierw na dokonaniu wyboru modelu, ustalającego optymalny w danych warunkach sposób postępowania, odpowiednio skonkretyzowanego i aprobowanego społecznie, a następnie na porównaniu zachowania się dłużnika z takim wzorcem postępowania. O tym, czy na tle konkretnych okoliczności można osobie zobowiązanej postawić zarzut braku należytej staranności w dopełnieniu obowiązków, decyduje nie tylko niezgodność jego postępowania z modelem, lecz także uwarunkowana doświadczeniem życiowym możliwość i powinność przewidywania odpowiednich następstw zachowania. Miernik postępowania dłużnika, którego istota tkwi w zaniechaniu dołożenia staranności, nie może być formułowany na poziomie obowiązków, które nie dają się wyegzekwować, oderwanych od doświadczeń i konkretnych okoliczności¹⁰. W szczególności należy wziąć pod uwagę typ stosunków prawnych, których konkretna umowa dotyczy.

Jednak w odniesieniu do przyjmującego zlecenie prowadzącego w tym zakresie działalność gospodarczą lub zawodową, a więc profesjonalnie (zawodowo) trudniącego się dokonywaniem czynności danego rodzaju, należytą staranność ocenia się przy uwzględnieniu zawodowego charakteru działalności (art. 355 § 2 k.c.). Za takiego profesjonalistę uznać należy niewątpliwie radcę prawnego i adwokata. Zarzut naruszenia tego przepisu może być podnoszony dopiero w sytuacji, gdy w ogóle doszło do niewykonania lub nienależytego wykonania umowy przez pełnomocnika procesowego. Wówczas możliwe jest tworzenie odpowiedniego wzorca wymaganego ogólnie dla staranności dłużnika, a następnie dla należytej staranności dłużnika określanej przy uwzględnieniu zawodowego charakteru prowadzonej przez niego działalności gospodarczej. Ten ostatni wzorzec musi uwzględniać zwiększone oczekiwania w stosunku do radcy prawnego (adwokata), w szczególności co do jego umiejętności, wiedzy, rzetelności w podejmowaniu decyzji, a także zdolności przewidywania co do możliwego toku postępowania sądowego i ewentualnych następstw działania lub zaniechania. Jak wskazano w orzecznictwie, staranność, której zgodnie z art. 355 § 2 k.c. można oczekiwać od profesjonalnego pełnomocnika, obejmuje rozeznanie co do tego, w jakiej sprawie podejmuje on czynności procesowe lub jest zobowiązany do podjęcia tych czynności, koniecznych dla nadania pismom procesowym biegu. W granicach staranności, jakiej strona może oczekiwać od pełnomocnika, mieści się to, aby dokonując za nią czynności procesowych, nie mylił jej z inną stroną, nawet wtedy, gdy oznaczenia stron są bardzo podobne¹¹. Chociaż ostatnie stwierdzenie dotyczące mylenia stron procesu rozpatrywać trzeba tak naprawdę w kontekście art. 355 § 1 k.c., a nie § 2 tego przepisu, gdyż stron procesu nie powinno się mylić nawet przy uwzględnieniu ogólnego miernika staranności, to jest bezsporne, że staranność pełnomocnika profesjonalnego uwzględniona być powinna na poziomie znacznie wyższym od przeciętnego – musi to być staranność, której wymaga się od specjalisty w danej dziedzinie, a to z uwagi na uzyskanie przez niego specjalistycznego wykształcenia zawodowego, popartego zdanyymi egzaminami zawodowymi, a następnie praktycznym doskonaleniem zawodowym.

¹⁰ Por. wyrok SN z 23 października 2003 r., V CK 311/02, niepubl.

¹¹ Por. postanowienie SN z 16 stycznia 2009 r., V CZ 91/08, niepubl.

MOŻLIWOŚĆ WYTOCZENIA POWÓDZTWA PRZECIWKO PROFESJONALNEMU PEŁNOMOCNIKOWI

Powyższe implikuje wniosek, że w przypadku niedochowania przez radcę prawnego (adwokata) w postępowaniu sądowym należytej staranności może dojść do niewykonania lub nienależytego wykonania umowy o zastępstwo procesowe. Zatem uwzględnić trzeba art. 471 k.c., zgodnie z którym dłużnik obowiązany jest do naprawienia szkody wynikłej z niewykonania lub nienależytego wykonania zobowiązania, chyba że niewykonanie lub nienależyte wykonanie jest następstwem okoliczności, za które dłużnik odpowiedzialności nie ponosi.

W pierwszej kolejności należy wskazać, że uchybienia te mogą mieć różnorodny charakter i mogą dotyczyć różnych czynności procesowych. Przykładowo mogą to być: niezłożenie wniosku dowodowego, uchybienie terminowi do wniesienia środka odwoławczego, niezgłoszenie zarzutu procesowego, w szczególności niweczącego, jak zarzutu przedawnienia czy zarzutu potrącenia itd. Generalnie chodzi tu głównie o zaniechania pełnomocnika, a nie jego działania. To przede wszystkim zaniechania pełnomocnika wywołują negatywne skutki dla strony procesu, chociaż oczywiście takie skutki można wiązać z niektórymi przejawami aktywności pełnomocnika (np. uznaniem powództwa). Częstokroć dotyczy to potrzeby podejmowania przez pełnomocnika procesowego czynności procesowych o tzw. charakterze ostrożnościowym, które mogą doprowadzić do zapewnienia mocodawcy korzystnego rozstrzygnięcia, nawet jeżeli pełnomocnik – podziеляjąc wypowiedzi doktryny i orzecznictwa – jest przekonany, że konkretny zarzut nie przyniesie oczekiwanego skutku. Innymi słowy, pełnomocnik powinien podjąć takie działania w ramach dozwolonych przepisami prawa, które pozwolą na osiągnięcie założonego celu, czyli wygranie procesu.

Problem sprowadza się do odpowiedzi na dwa pytania: po pierwsze, czy dopuszczalne jest wytoczenie powództwa o odszkodowanie przeciwko pełnomocnikowi w sytuacji popełnienia przez niego błędów procesowych, a po drugie, w przypadku pozytywnej odpowiedzi na pytanie pierwsze, czy każdy błąd procesowy oznacza automatycznie powstanie obowiązku zapłaty odszkodowania przez takiego pełnomocnika.

Pierwsza kwestia została w sposób pozytywny jednolicie rozstrzygnięta w orzecznictwie sądowym – adwokat i radca prawny odpowiadają bowiem za szkody wyrządzone mocodawcy wskutek własnych zaniedbań i błędów prowadzących do przegrania sprawy, której wynik byłby korzystny dla tej strony, gdyby pełnomocnik zachował należyłą staranność. Mocodawca może żądać odszkodowania, a sąd orzekający w sprawie powinien ocenić należyłą staranność wymaganą od adwokata i radcy przy uwzględnieniu profesjonalnego charakteru ich działalności. Innymi słowy, w odniesieniu do roszczeń dotyczących naprawienia szkody z tytułu nienależytego wykonania usługi zastępstwa procesowego chodzi o ustalenie, że gdyby nie uchybienia przyjmującego zlecenie (pełnomocnika), to mocodawca uzyskałaby korzystne dla siebie rozstrzygnięcie sądu¹².

W świetle stanowiska wyrażonego przez sądy apelacyjne, jak i Sąd Najwyższy w procesie o odszkodowanie przeciwko pełnomocnikowi, który nie dochował należytej staranności, sąd powinien ustalić, jaki wpływ na wynik poprzedniego procesu miało uchybienie

¹² Por. np. wyrok SN z 2 grudnia 2004 r., V CK 297/04, „Monitor Prawniczy” 2005, nr 1, poz. 9; wyrok SA w Warszawie z 2 grudnia 2010 r., VI ACa 844/10, niepubl.

(uchybień) radcy prawnego lub adwokata. Trzeba jednak zwrócić uwagę na następującą kwestię. Zgodnie z art. 365 § 1 k.p.c. orzeczenie prawomocne wiąże nie tylko strony i sąd, który je wydał, lecz również inne sądy oraz inne organy państwowe i organy administracji publicznej, a w wypadkach w ustawie przewidzianych także inne osoby. W wyroku z 12 lipca 2002 r.¹³ Sąd Najwyższy wskazał, że skutkiem zasady mocy wiążącej prawomocnego wyroku jest to, iż przesądzenie we wcześniejszym wyroku kwestii o charakterze prejudycjalnym oznacza, że w procesie późniejszym ta kwestia nie może być już w ogóle badana. Zachodzi tu zatem ograniczenie dowodzenia faktów, objętych prejudycjalnym orzeczeniem, a nie tylko ograniczenie poszczególnego środka dowodowego. W odniesieniu do postępowania przeciwko pełnomocnikowi profesjonalnemu mamy mieć do czynienia – po prawomocnym rozstrzygnięciu sprawy, w której dopuścił się on uchybień – z sytuacją, w której inny sąd rozpoznaje sprawę, która została już prawomocnie rozstrzygnięta, oczywiście w sensie przedmiotowym, i to częstokroć przez sąd, który w normalnym toku procesu nie byłby właściwy do rozpoznania sprawy. Widać to w szczególności w sytuacji uchybień przez pełnomocnika terminowi do wniesienia środka odwoławczego, w wyniku czego sprawa nie jest rozpatrywana przez sąd drugiej instancji. W procesie odszkodowawczym przeciwko pełnomocnikowi sąd pierwszej instancji, zgodnie z powyższym poglądem, jest zobowiązany wcielić się w rolę sądu odwoławczego, gdyż musi zbadać, czy sąd drugiej instancji w pierwotnej sprawie uwzględniłby apelację, a więc mocodawca wygrałby sprawę. Sąd rozpatrujący sprawę odszkodowawczą ma bowiem obowiązek dokonać oceny, czy wynik sprawy byłby korzystny dla mocodawcy, będącego stroną w poprzednim procesie, gdyby jego pełnomocnik w tej poprzedniej sprawie zachował należytą staranność i złożył apelację w terminie w sposób umożliwiający jej rozpoznanie. W praktyce oznacza to, że apelację rozpoznaje sąd niższej instancji, co jest sprzeczne z zasadami postępowania cywilnego, i to w sytuacji, gdy rozstrzygnięcie sądu korzysta z powagi rzeczy osądzonej i jako takie ma moc wiążącą.

Dopuszczenie możliwości dochodzenia roszczeń przeciwko pełnomocnikowi, wbrew regułom procesu cywilnego, należy tłumaczyć jedynie względami celowościowymi. Oczywiście umowa o zastępstwo procesowe podlega reżimowi kodeksowemu i powstaje w takiej sytuacji kwestia ewentualnego braku odpowiedzialności pełnomocnika za błędy procesowe, aby nie dopuścić w niektórych sytuacjach do naruszenia podstawowych przepisów procedury cywilnej. Taki pogląd jest nie do obrony. Natomiast dobrym rozwiązaniem wydaje się przyjęcie dopuszczalności tego typu powództw, ale jeżeli nie prowadzi to do rozpatrywania sprawy przez sąd rzeczowo niższej instancji, niż byłby właściwy dla postępowania, w którym radca prawny (adwokat) dopuścił się uchybień procesowego, które miało mieć wpływ na jego wynik.

PRZESŁANKI ODPOWIEDZIALNOŚCI ODSZKODOWAWCZEJ PEŁNOMOCNIKA PROFESJONALNEGO

Ponieważ jednak orzecznictwo opowiedziało się jednoznacznie za możliwością dochodzenia roszczeń odszkodowawczych w stosunku do pełnomocnika, co budzi pew-

¹³ V CKN 1110/00, niepubl.

ne zastrzeżenia, trzeba wskazać, że przesłankami odpowiedzialności kontraktowej w świetle art. 471 k.c. są:

- niewykonanie lub nienależyte wykonanie zobowiązania,
- powstanie szkody w znaczeniu uszczerbku materialnego,
- normalny związek przyczynowy pomiędzy dwiema powyższymi przesłankami.

Do wykazania wszystkich przesłanek odpowiedzialności odszkodowawczej w procesie przeciwko radcy prawnemu (adwokatowi) zobowiązany jest, zgodnie z art. 6 k.c., powód będący wcześniej mocodawcą pozwanego, a więc strona procesu, która udzieliła temu radcy prawnemu (adwokatowi) pełnomocnictwa do reprezentowania w toku wcześniejszego procesu, w którym doszło do uchybień ze strony pełnomocnika.

Stosunkowo najprościej przedstawia się kwestia dwóch pierwszych przesłanek, tj. niewykonania lub nienależytego wykonania umowy o zastępstwo procesowe oraz faktu zaistnienia szkody po stronie powoda (byłego mocodawcy), aczkolwiek i w odniesieniu do nich mogą powstać pewne problemy interpretacyjne. Szkodą będzie dla reprezentowanego wszystko to, co utracił on w wyniku przegrania sprawy, aczkolwiek co innego będzie szkodą, gdy reprezentowany występował w procesie w charakterze powoda, a co innego, gdy występował w charakterze pozwanego. Również kwestia zakwalifikowania określonego zaniechania (rzadziej działania) pełnomocnika jako uchybienie procesowe jest dosyć jednoznaczna, gdyż będzie to takie zaniechanie (działanie), które jest sprzeczne z powszechnie obowiązującymi zasadami procedury cywilnej, z tym że niejednokrotnie przy uwzględnieniu przepisów prawa materialnego, co ma w szczególności znaczenie przy podnoszeniu stosownych zarzutów procesowych o charakterze materialnoprawnym, jak zarzut potrącenia czy przedawnienia.

Jak jednak wskazano powyżej, problem sprowadza się przede wszystkim do ustalenia przez sąd rozpatrujący sprawę odszkodowawczą, jakie mogłoby zapaść rozstrzygnięcie w sprawie, gdyby pełnomocnik w sposób prawidłowy reprezentował swojego mocodawcę. Zatem strona powodowa, która dochodzi naprawienia szkody z tytułu nienależytego wykonania umowy o zastępstwo procesowe, jest zobowiązana wykazać, że gdyby pełnomocnik prowadził w jego imieniu sprawę sądową prawidłowo i rzetelnie i nie dopuścił się żadnych uchybień, rozstrzygnięcie sądu byłoby dla niego korzystne, a więc nie doszłoby do zaistnienia szkody. Przesądza to o istnieniu związku przyczynowego pomiędzy zawinionym działaniem pełnomocnika a szkodą. Pamiętać bowiem należy, że zgodnie z art. 361 § 1 k.c. zobowiązany do odszkodowania ponosi odpowiedzialność tylko za normalne następstwa działania lub zaniechania, z którego szkoda wynikła, czyli w granicach tzw. adekwatnego związku przyczynowo-skutkowego pomiędzy niewykonaniem zobowiązania przez dłużnika a szkodą. Wyraża się to tym, że odpowiedzialność dłużnika dotyczy tylko skutków typowych, nie zaś wszelkich skutków, które w ciągu zdarzeń, jakie nastąpiły, dają się, z punktu widzenia kauzalności, połączyć w jeden łańcuch. Typowy jest skutek, jaki daje się przewidzieć w zwykłym porządku rzeczy, taki, o którym, na podstawie zasad doświadczenia życiowego, wiadomo, że jest charakterystyczny dla danej przyczyny jako normalny rezultat określonego zjawiska. Nie mieści się w płaszczyźnie adekwatnego związku przyczynowego skutek, który wprawdzie daje się łączyć z określonym zdarzeniem początkowym w sensie oddziaływania sprawczego, ale jest następstwem nietypowym, tj. niewystępującym w kolejności zdarzeń, która charakterystyczna jest dla określonej przyczyny, i przez

to niedającym się uwzględnić w ewentualnych przewidywaniach, a zarazem zależny jest w istocie od innych zdarzeń, które w zbiegu z przyczyną wyjściową jawią się jako przypadkowy zbieg okoliczności¹⁴.

Oznacza to, że szkoda strony musi być normalnym następstwem nienależytego wykonania umowy przez pełnomocnika procesowego. Już z tego wynika wnioszek, że nie każde uchybienie pełnomocnika skutkuje przyjęciem *a limine* jego odpowiedzialności wobec mocodawcy. Jak słusznie wskazano w orzecznictwie, sam fakt spóźnionego złożenia apelacji przez profesjonalnego pełnomocnika i spowodowane tym jej odrzucenie nie stwarza jeszcze podstawy do odszkodowawczej odpowiedzialności tego pełnomocnika. Istotne jest bowiem, jakie skutki wywołało zaniechanie pełnomocnika w sprawie. Samo zaniechanie należy do sfery faktów, natomiast ocena, czy i jakie wywołało ono następstwo w stosunkach prawnych łączących strony, podlega rozstrzygnięciu sądu¹⁵. Adekwatny związek przyczynowy w tym przypadku określony jest hipotetycznym wynikiem rozstrzygnięcia, jakie mogłoby zapaść, gdyby do uchybień nie doszło. Tylko w taki sposób jest możliwe ustalenie istnienia bądź nieistnienia przesłanek odpowiedzialności odszkodowawczej określonych w art. 471 w zw. z art. 734 k.c.¹⁶ Przyjęcie odmiennego rozwiązania skutkowałoby *de facto* brakiem odpowiedzialności radcy prawnego lub adwokata za nienależyte wykonanie umowy, co byłoby sprzeczne z ideą odpowiedzialności kontraktowej. Nie można jednak wyprowadzić w tej sytuacji jakichś ogólnych reguł, gdyż każdy przypadek musi być rozpoznawany *ad casu*. Sąd rozpoznający sprawę musi ustalić wszystkie przesłanki odpowiedzialności odszkodowawczej, rozpoznając materialnoprawną podstawę roszczenia w sprawie, w której radca prawny lub adwokat dopuścił się uchybień procesowych, z punktu widzenia tych uchybień. Inne kwestie będą bowiem rozpoznawane w sprawie, która zakończyła się na etapie nakazu zapłaty lub wyroku zaocznego i nieskutecznego wniesienia sprzeciwu lub zarzutów, inne, gdy pełnomocnik dopuścił się uchybień w toku postępowania dowodowego lub nie zgłosił stosownych zarzutów, a jeszcze inne, jeżeli sprawa została zakończona w związku z brakiem środka odwoławczego lub niedochowaniem terminu do jego wniesienia. W każdej takiej sprawie sąd rozpoznający sprawę o odszkodowanie ocenia co prawda to samo, czyli wpływ uchybienia na wynik procesu, jednak w każdej z nich robi to z innej pozycji i na innym etapie. Jeżeli chodzi o sprawę zakończoną wyrokiem zaocznym lub nakazem zapłaty, to sąd właściwie ocenia sprawę jako sąd rozpoznawczy, gdyż musi ustalić, czy sprzeciw lub zarzuty spowodowałyby oddalenie lub uwzględnienie powództwa. Ocena *stricte* wpływu uchybień popełnionych przez pełnomocnika odnosi się do sprawy, w której błędy nastąpiły w toku procesu, gdyż w procesie odszkodowawczym sąd faktycznie bada związek tego uchybienia z niekorzystnym dla strony rozstrzygnięciem. Natomiast odnosząc się do sprawy zakończonej w danej instancji, sąd w postępowaniu przeciwko pełnomocnikowi jest zobowiązany badać, jaki hipotetycznie wyrok mógłby wydać sąd odwoławczy. Każda sytuacja jest więc inna, zasadność powództwa o odszkodowanie uzależniona jest zaś przede wszystkim od rodzaju uchybienia radcy prawnego i adwo-

¹⁴ Por. np. wyrok SN z 18 maja 2000 r., III CKN 810/98, niepubl. i wyrok SN z 26 stycznia 2006 r., II CK 372/05, niepubl.

¹⁵ Por. wyrok SA w Poznaniu z 14 stycznia 2009 r., I ACa 915/08, niepubl.

¹⁶ Por. wyrok SN z 4 czerwca 2007 r., SDI 8/07, OSNKW 2007, nr 10, poz. 72; wyrok SA we Wrocławiu z 12 września 2007 r., I ACa 751/07, OSAW 2008, nr 1, poz. 67.

kata oraz pozostałych podejmowanych przez niego czynności, co jest w szczególności widoczne w ostatnim z powołanych przypadków, gdzie sam fakt uchybienia terminowi do wniesienia apelacji może nie mieć żadnego znaczenia, jeżeli postępowanie przed sądem pierwszej instancji było przeprowadzone prawidłowo i samo rozstrzygnięcie tego sądu nie jest obciążone żadną wadą.

PODSUMOWANIE

Reasumując powyższe rozważania, należy podkreślić, że umowa pomiędzy stroną procesu a radcą prawnym lub adwokatem nie podlega odmiennym regułom niż inne umowy tego typu, a więc umowy o świadczenie usług w rozumieniu art. 750 k.c. Odnosi się to również do kwestii odpowiedzialności za niewykonanie lub nienależyte wykonanie umowy przez zleceniobiorcę, tj. pełnomocnika profesjonalnego. Zastosowanie znajduje tu więc art. 471 k.c., który określa przesłanki kontraktowej odpowiedzialności odszkodowawczej. Wykazanie jednej z nich, a mianowicie adekwatnego związku przyczynowego, jest jednak często skomplikowane, gdyż musi wyrażać hipotetyczne rozstrzygnięcie sądu w sprawie, w której pełnomocnik dopuścił się uchybienia lub uchybień, przy uwzględnieniu okoliczności, jakby do takiego uchybienia nie doszło. Takie rozwiązanie z jednej strony jest słuszne, gdyż nie skutkuje brakiem odpowiedzialności kontraktowej radcy prawnego lub adwokata za niedochowanie należytej staranności, z drugiej jednak strony rodzi wątpliwości natury procesowej. Przeciwstawiając sobie te dwie wartości, uznać trzeba, że istotniejsze jest wyposażenie reprezentowanego w uprawnienie do sądowej kontroli zaniechania (działania) pełnomocnika, któremu udzielił pełnomocnictwa procesowego.